WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 97. Bochum, czwartek, 19 sierpnia 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Herten. W niedzielę dnia 15 sierpnia odbyło się walne zebranie Tow. św. Barbary na którem był także obór nowego zarządu, w którego skład wchodzą pp.: Wojciech Agaciak przewodniczący, Franc. Stanek zast., Michał Krępulec sekretarz, Franciszek Rybaczyk zast., Edward Szymiczek kasyer, Wincenty Werwa zast., Jan Cyranek bibliotekarz, Ludwik Figura zast., Jakób Sokół chorąży, Fr. Kostrzewa zast., Michał Langner i Fr. Kozub asystenci, Antoni Szwacki i Wawrzyn Konieczny zast., Marcin Stankowiak i Andrzej Kasperski rewizorowie kasy. Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Wojciech Agaciak, przewodniczący. Michał Krępulec, sekretarz.

Z Ameryki. O Polakach, zamieszkałych w Ameryce, wyrażał się bardzo pochlebnie jeden z najwięcej wpływowych senatorów Stanów Zjednoczonych, Mack Hanna z Ohio, który jest prawą ręką Mac Kinleya. Przy pożegnaniu pana Brodowskiego, zamianowanego świeżo konsulem amerykańskim w Wrocławiu, powiedział: „Dowiedziałem się ciekawych rzeczy o Polakach. Dzisiaj emigracyą polską uważam za błogosławieństwo dla Ameryki. Jedną w waszych rodakach podziwiam cnotę znakomitą, jaką rzadko który naród może się poszczycić: dziesiątki tysięcy waszych wieśniaków, zarabiając po dolarze dziennie, przez 6 lub 7 miesięcy na rok, potrafią tyle zaoszczędzić, że kupują grunt lub budują sobie domy. Jest w tem dla przeciętnego Amerykanina coś tak cudownego, iż gotów w to nie wierzyć, chyba że własnemi na to spojrzy oczyma. Taki naród jest zahartowany do zniesienia wszelkich klęsk i podniesienia się z najcięższego upadku!“

Sprawy robotnicze.

Odszkodowanie w razie kalectwa.

Kto podczas pracy został okaleczony, otrzymuje od 14 tygodnia począwszy koszta leczenia, a obok tego rentę podług tego, w jakim stopniu stał się niezdatny do pracy. Nadmienić wypada, że przez pierwsze trzynaście tygodni stara się o chorego kasa chorych. Przy zupełnej niezdolności do pracy wynosi renta 66²/₃ procent, czyli dwie trzecie dotychczasowego zarobku. Jeżeli zaś niezdolność do pracy jest częściowa tylko, natenczas otrzymuje okaleczony odpowiednią część pełnej renty, czyli część dwóch trzecich części swego zarobku.

Jeżeli wskutek okaleczenia nastąpiła śmierć, wtedy rodzina zmarłego otrzymuje prócz kosztów pogrzebu także rentę, i to wdowa aż do śmierci lub do powtórnego wyjścia za mąż 20 procent, a każde dziecko aż do skończonego 15 roku życia 15 procent, a jeżeli dziecko nie ma matki lub gdy później matkę straci, wtedy otrzymuje rentę wynoszącą 20 procent rocznego zarobku zmarłego. Renta wdowy i dzieci nie może przewyższać razem wzięta 60 procent rocznego zarobku, a jeżeli suma ogólna okaże się wyższą, wtedy zostaje odpowiednio zniżona. W razie wyjścia za mąż otrzymuje wdowa jednorazowo swą potrójną rentę roczną jako odszkodowanie. Rodzice albo dziadkowie zmarłego wskutek nieszczęścia podczas pracy, otrzymują rentę, wynoszącą 20 procent rocznego zarobku, jeżeli nieboszczyk był ich jedynym żywicielem.

Toby były główniejsze przepisy prawne. Przy całej tej sprawie czyni największe trudności oznaczenie stopnia niezdolności do pracy, podług czego znów bywa ustanawiana renta.

W początkach istnienia prawa o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa panowało zdanie, że kto przed okaleczeniem niezupełnie był zdolny do pracy, wtedy zupełna niezdolność do pracy nie może być uważaną jako następstwo nieszczęśliwego wypadku. Państwowy urząd zabezpieczenia rozstrzygnął jednak, że nie można brać względu na istniejące braki ciała, tylko na to, czy okaleczony pomimo ich istnienia tę samą wykonywał pracę co inni robotnicy. Zarząd zabezpieczenia uznał więc, że tylko płacony okaleczonemu robotnikowi zarobek jest miarodawczy, jeżeliby bowiem jego zdolności zarobkowania były znacznie mniejsze, wtedy by też jego zarobek temu odpowiadał. Z powyższego wynika, że gdy kto otrzymał zapłatę zwykłego robotnika, i wskutek wypadku stał się o połowę mniej zdolnym do pracy, natenczas należy mu się połowa czyli 50 procent pełnej renty, chociażby braki jego ciała istniejące już przed okaleczeniem wchodziły w rachubę.

Przy ocenianiu pozostałej zdolności do pracy okaleczonego nie wchodzi w rachubę wyłącznie dotychczasowe pole jego pracy. Szkoda wyrządzona okaleczonemu polega raczej na tem, że odpowiadająca jego duchowym i cielesnym zdolnościom możność korzystania z nadarzającej się na ogólnem polu pracy, sposobność zarobkowania, została ograniczoną. Tak gdy np. wzrok robotnika, który do wykonywania swej pracy niezwykle dobrymi odznaczać musi się oczyma, zostanie osłabiony o tyle, że w dawniejszym swym zawodzie nie może być zatrudniony, wtedy nie można mimo to uznać, iż stał się zupełnie niezdolny do pracy — uwzględnia się bowiem rzeczywiste częściowe lub zupełnie ograniczenie zdolności używania członków lub zmysłów. Skutek tego zapatrywania jest ten, że np. każdy, kto pomimo, że zdolność używania jego członków została zmniejszoną, w nowym zawodzie np. jako gościnny lub handlarz znacznie większy ma zarobek, niż go miał przed okaleczeniem jako robotnik, że pomimo to tę samą co dawniej otrzymuje rentę. Nadmienić wypada, że jeżeli kto przez nieszczęśliwy wypadek przy pracy (szczególnie kobiety) został oszpecony, wtedy ma także prawo do renty, albowiem takie osoby cierpią na tem, gdyż niechętnie bywają przyjmowane do pracy.

Sumienne ocenienie, o ile okaleczony zdolny jest do pracy, bardzo jest trudne, powinni to więc czynić tylko lekarze doświadczeni w tym względzie. Jestto też rzeczywiście wielka różnica, czy np. palec prawej ręki straci majster fabryczny, górnik lub mularz albo szewc, ślusarz, krawiec itd.

Jeżeli główniejsze członki ciała szczególniej ręce zostały w jaki sposób uszkodzone, wtedy państwowy urząd zabezpieczenia, zawsze uznaje to jako zmniejszenie zdolności zarobkowania. Są jednak — choć rzadkie — wyjątki. Jeżeli np. zatrudniony w górnictwie robotnik straci górną część czyli sam koniec średniego palca prawej ręki, wtedy nie uważa się tego jako zmniejszenie zdolności zarobkowania. Strata oka bywa zawsze uważaną jako powód zmniejszenia zdolności zarobkowania. Ruptura (Leistenbruch) uważaną bywa tylko za niewielkie zmniejszenie zdolności do pracy, panuje bowiem zdanie, że rupturze winien stan ciała odnośnej osoby, a tylko bardzo rzadko nieszczęśliwy wypadek. W razie ruptury jest też uzyskanie renty nadzwyczaj utrudnione.

Nie można oznaczyć napewno, o ile utrata pojedyńczych członków zmniejsza zdolność zarobkowania, gdyż ocenia się to podług zawodów. Chcąc jednak dać niejaki pogląd na tę sprawę podajemy poniżej kilkanaście przykładów w jakiej mniej więcej wysokości renty ustanawiane bywają, chociaż jasną musi być każdemu rzeczą, że w pojedyńczych przypadkach może wyższa lub też niższa renta zostać przyznaną.

Za utratę prawej ręki odnośnie całego ramienia przyznano 70 do 80 procent, lewej ręki odnośnie ramienia 60 do 70 proc., za sztywność stawu prawej ręki 40 proc., lewej ręki zaś 30 proc., za utratę wielkiego palca 20 do 25 proc., palca wskazującego 14 do 18 proc., średniego 10 do 13 proc., serdecznego 7 do 10 procent, za utratę małego palca 9 do 12 procent, za utratę wielkiego palca u nogi 10 do 20 proc., za jedno zupełnie zdrowe oko 33¹/₃ procent, za głuchotę na jedno ucho 10 proc., za utratę obu nóg aż do 100 procent, za równoczesną utratę jednej nogi i jednej ręki także aż do 100 procent, za ruptury 10 do 15 procent, za utratę jednej nogi 50 do 75 procent i t. d. Trzeba przytem pamiętać, jak już powiedzieliśmy, że stósownie do różnych zawodów okaleczonych osób wynagrodzenie może być większe lub też mniejsze, jak w powyższych przykładach.

Towarzystwo zawodowe przyznaje wielu okaleczonym częścią z własnej woli, częścią na wniosek państwowego urzędu zabezpieczenia, w pierwszych miesiącach po wyzdrowieniu większą rentę, niż im przysługuje na mocy orzeczenia lekarskiego, tak zw. rentę ochronną, która nieraz dosięga wysokości pełnej renty. Okaleczony ma za pomocą takiego ułatwienia przyzwyczaić się do pracy oraz lepszego użycia i wyzyskania pozostałej mu jeszcze zdolności zarobkowania.

Renta przyznana za okaleczenia nie pozostaje na zawsze bez zmiany. Jeżeli stósunki się zmienią, może ona zostać powiększoną lub zmniejszoną, a jeżeli okaleczony swą zdolność zarobkowania zupełnie odzyska, może zostać zupełnie odjętą. Mała zmiana stosunków nie wchodzi w rachubę. Zważa się tylko na to, czy zdolność zarobkowania została zwiększona, a więc na polepszenie lub pogorszenie stanu zdrowia okaleczonego.

Zmiana dotychczasowej pracy np. zwolnienie od pracy i powstała przez to trudność uzyskania pracy, za którąby takie same co dawniej otrzymywał wynagrodzenie nie wchodzi w rachubę. Tak samo jednak nie wchodzi w rachubę okoliczność, że kto uzyskał pracę

gdzie więcej zarabia, albo jeżeli okaleczony w ogóle przestał być robotnikiem lub nawet sam został pracodawcą. Zmiany, które na osobistą zdolność zarobkowania nie wywierają wpływu, nie bywają uważane za powód do stawiania wniosku o podwyższenie odnośnie o zniżenie renty. Towarzystwo zawodowe ma prawo żądać, aby otrzymujący rentę pozwolił zbadać stan swego zdrowia, w celu wypośrodkowania, o ile zdolność zarobkowania się podniosła, a jeżeliby interesowany wzbraniał się bez powodu to uczynić, wtedy towarzystwo zawodowe może na niekorzyść okaleczonego uznać, że polepszenie nastąpiło. Poprzednio należy jednak okaleczonemu zwrócić uwagę na skutki, jakie będzie miał jego opór.

Uroczystość złożenia serca Tadeusza Kościuszki

w mauzoleum w Rapperswylu w Szwajcaryi opisują gazety jak następuje:

„Zebrało się przy niezwykle pięknej pogodzie na uroczystość około 500 osób z Szwajcaryi, Francyi, Galicyi i Królestwa.

Z uderzeniem godz. 9 udali się delegaci Rady muzealnej na miejsce, gdzie urna z sercem Kościuszki dotychczas prowizorycznie spoczywała, a po urzędowem wyjęciu jej przez pułkownika Gałęzowskiego, rozwinął się wspaniały pochód do pobliskiego kościoła w porządku następującym: Na czele kroczył włościanin z Kościuszkowskim sztandarem, mając napis „Żywią i bronią," po bokach jego dwaj chłopi z kosami. Za nimi urna z sercem Bohatera, niesiona na pokrytej wstęgami o barwach narodowych lektyce przez panie Gałęzowską i Lewakowską i posłów Bojkę i Wójcika, następnie członkowie Rady muzealnej, dalej delegacye z wieńcami od ludu warszawskiego, Litwinów i Tow. Polaków w Genewie, delegat związku Sokołów, delegaci Związku wychodztwa polskiego, młodzieży i instytucyj, wreszcie wszystko, co tylko na obchód z jakichkolwiek stron przybyło i sporo mieszkańców Rapperswylu, Szwajcarów, którzy w ogóle bardzo żywy udział brali w naszej uroczystości.

Wśród dźwięku dzwonów i witającej nas z chóru pieśni: „Boże coś Polskę," weszliśmy do kościoła, który się wnet całkowicie zapełnił. Urnę z sercem złożono u stóp ukwieconego katafalku, i rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo. Odprawił je ks. Władysław Heydzicki, osiadły stale w St. Gallen.

Po ukończeniu ceremonii kościelnej, uszykował się pochód w tym samym porządku i znowu ruszył z powrotem na dziedziniec zamkowy ku wieży, w której mieści się właściwe mauzoleum. Urnę tymczasem dzierżyli delegaci lwowscy, dr. Adam. M. Wróblewski, Jabłoński i uczeń szkoły Batignolskiej Bułharowski, wychowaniec prof. Gasztowta. Gdy orszak stanął na dziedzińcu, księża poświęcili najpierw Mauzoleum, poczem złożono w niem urnę z sercem, i u stóp pamiątkowej kolumny imieniem Rady muzealnej pierwszy zabrał głos pułkownik Józef Gałęzowski, podnosząc znaczenie tego obchodu.

Przemawiali po nim dr. Karol Lewakowski po polsku i prof. W Gasztowt po francusku, ze względu na poważną liczbę zgromadzonych Szwajcarów i cudzoziemców, dalej poseł Bojko, imienem ludu, dr. E. Adam, im. Związku Sokołów; prezes lwowskiej Czytelni akademickiej Wróblewski; delegat rękodzielniczej młodzieży ze Lwowa Jabłoński i przedstawiciel Związku wychodźtwa polskiego Stanisław Kośmiński z Paryża. Niepodobna podawać tych wszystkich przemówień w krótkiem bodaj streszczeniu. Zaznaczyć tylko wypada, że osią wszystkich było serce naczelnika i ideały Kościuszkowskie, życzeniem wszystkich, aby ten skarb najdroższy przenieść na wolną ziemię ojczystą.

Po przemówieniach nastąpił ostatni akt obchodu, złożenie urny z sercem Kościuszki w mauzoleum. W podniosłym nastroju uczestnicy uroczystości opuścili dziedziniec zamku Rapperswylskiego.

O godzinie 1-szej z południa zebrano się znowu w sto kilkadziesiąt osób na wspólnej uczcie w sali hotelu Du Lac. Nastrój i tu był bardzo poważny, prawdziwie świąteczny, toasty wygłoszone pełne miłości ojczyzny i tego ludu, którego znaczenie jeden z pierwszych uznał i ocenił Kościuszko.

Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. wikary Franciszek Okoniewski przeniesiony jako administrator probostwa do Walichnów pod Gniewem a ks. wik Aleksander Bukowski z Gdańska od kościoła św. Brigity do Chełmży. Ks. wik. Jan Scherer z Kościerzyny otrzymał upoważnienie do przyjęcia urzędu nauczyciela religii przy seminaryum nauczycielskiem w Grudziądzu a ks. Paweł Schönke, który przez krótki czas ten urząd sprawował, ustanowiony wikarym w Kościerzynie.

Tylice p. Nowemiastem n. D. 14 b. m. w nocy o dwunastej godzinie spaliły się budynki, stodoła i stajnie posiedzicielce p. Miłoszewskiej z całem żniwem i wszelkiemi rolniczemi ruchomościami do szczętu, dalej 10 sztuk bydła.

Z Starogardzkiego. Posiadłość p. Czarnowskiego z Rukocina nabył p. Claassen z Mokrego dworu za 93 000 mr.

Olsztyn. Spłonęła z całym sprzętem stodoła właściciela Sędrowskiego w Dorotowie.

Ełk. Do polsko-protestanckiej „Gazety Ludowej," która ogromnie przyczyniła się do rozbudzenia życia politycznego pomiędzy Mazurami, pisze jeden z czytelników, że odpoczywając w pewnej gospodzie na wsi, przypadkowo podsłuchał następujące opowiadanie:

„Jak to było? Ano tak było. Przyjechał temu dwie niedziele do naszej wsi i wstąpił do mnie. Zaczął się o to i sio wypytywać, a nareszcie pyta się mnie: Trzymacie też „Gazetę Ludową" z Ełku? A ja mu na to: A jakże. — A dla czego to czynicie, czy to nie ma niemieckich gazet. Czyż to wam nie wiadomo, że „Gaz. Ludowa" chce wszystkich Mazurów przerobić na katolików. Chciałem się tedy tłomaczyć i powiedzieć, że to fałsz, że to nieprawda, ale p. landratowi, to się jakoś niegodzi odpowiadać. — Ja dosyć słyszałem — dodaje Mazur. To przeciw takiemu pismu, które otwarcie i bez pochlebstw walczy w obronie ludu polsko-ewangielickiego, tak występują! Takiemi sposobami pismo sprawiedliwe i uczciwe zwalczają, i to do tego ojcowie powiatu! Nie otwarcie, ale krecią

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

Pan Jan Nepomucen Salacki, herbu Jastrząb, ujrzał się naraz otoczonym przez tłum kobiet: starsze dłonie wyciągały do niego na powitanie, młodsze dygały, on kłaniał się zamaszyście, pot z czoła konfederatką ocierał i miał minę tak zakłopotaną, iż młodzież z trudnością wstrzymywała uśmiech na ustach. Nareszcie kasztelanowa poprowadziła gościa do saloniku, a pani Siwicka pospieszyła do apteczki po miód i pierniki. Gdy szlachcic wychylił jedną i drugą szklaneczkę, powróciła mu natychmiast pewność siebie, zakręcił wąsa w górę, spojrzał z uśmiechem na wpatrzonych w niego, jak w tęczę, i dobywszy z zanadrza list, podał go kasztelanowej.

— W tym dokumencie znajdzie pani dobrodziejka dokładny opis bitwy, stoczonej pod Racławicami, — rzekł — pierwej jednak proszę o pozwolenie, bym mógł opowiedzieć, co ją poprzedziło.

Lubo niechętnie, bo pragnęły dowiedzieć się jak najrychlej, co synowie piszą, pani Porajska i pani Garbińska zgodziły się na to żądanie, a gość tak opowiadać począł:

— Kościuszko dowiedziawszy się, iż Madaliński pragnie się z nim połączyć, pospieszył natychmiast naprzeciw i dnia 1-go kwietnia spotkali się obaj. Jednocześnie oddział Magenta pospieszył do Kościuszki i połączył się z nim, połączone siły utworzyły zatem armię, liczącą 3000 piechoty i 1200 konnicy, armia ta miała ze sobą 12 armat. Z takiemi to siłami, które wielkiemi nazwać trudno, ruszył jenerał przeciw Tormansowowi i Denisowowi, a doszedłszy do Racławic, rozłożył się tam obozem, postanawiając wyczekiwać nieprzyjaciela. Tam przybyły mu w pomoc pułki kosynierów, jakie panowie obywatele sprowadzili z różnych stron, a między innymi p. Jan Garbiński. Do 1500 chłopów zebrało się pod chorągwią jenerała, zanim nadciągnął nieprzyjaciel i rozłożył się naprzeciw nas obozem. Siły moskiewskie były o wiele liczniejsze od naszych: 7000 ludzi przyprowadził ze sobą Tormansow i Denisow; lecz Kościuszko wcale się tą liczbą nie przestraszył: ustawiwszy swe wojsko, nie czekając ataku, powiódł je na nieprzyjaciela. Zawarczały kule, ze świstem przeszyły powietrze i wojska natarły na siebie; wtem jazda narodowa łamać się poczęła, spostrzegł to Kościuszko, skoczył do pierzchających: „Kto w Boga wierzy, nie pozwoli na sromotę orła polskiego!" krzyknął. Na te słowa dwóch zuchów, Tomasz Garbiński i Kazimierz Porajski, skoczyło ku pierzchającym i zaczęli ich zaklinać, by wrócili, poczem dając z siebie przykład poświęcenia i odwagi, rzucili się we dwóch na wroga. Męstwo ich rozbudziło stygnący zapał, wielu poszło za nimi, niestety jednak przyznać należy, iż znaczna liczba nie wróciła, ale w haniebnej ucieczce szukała ratunku przed niebezpieczeństwem, którego nie było, uciekła do Krakowa z fałszywą wieścią, że jenerał Kościuszko zginął w bitwie. Mimo to zwyciężyliśmy pod Racławicami, dużo pomogli nam chłopi, przyznać to musimy; usuwając ich od oręża, popełnialiśmy długą i wielką pomyłkę. Po bitwie jenerał Kościuszko nagrodził walecznieszych tak z pośród kmieci, jakoteż ze szlachty. Bartosz Głowacki, chłop z Rzętowic, dostał od niego konia, szablę i obiecane szlachectwo, pan Tomasz Garbiński tytuł chorążego, Kazimiera Porajski koniuszego. List tych bohaterów, wspólnie pisany, opowie paniom więcej o czynach kosynierów; kasztelan nietylko dzielną ma rękę, ale i głowę także... Czytał mi swój list, powiedziałem mu, że gdy szablą ojczyźnie nie będzie mógł służyć, wówczas do pióra się ma zabrać.

To rzekłszy, ukłon głęboki złożył wszystkim.

— Ścielę się pokornie do stópek matek tak dzielnych synów i do stópek gościnnej gospodyni — dodał, — pannom mój afekt wyrażam.

Z temi słowami zwrócił się ku drzwiom. Panie zatrzymywać go próbowały, lecz szlachcic przysięgał, że takich listów ma jeszcze sporo do rozdania i na dowód dziesięć ich pokazał, więc przestały nalegać. Gdy gość oddalił się do sieni, wówczas w saloniku poniosło się wołanie.

— Prosimy o czytanie listu!

Kasztelanowa nie zwlekała, siadła w fotelu i czytać poczęła, cisza zapanowała w pokoju, tylko jej głos uroczysty i wzruszony słychać było. „Przesyłam Ci, Matko droga, słów kilka przez JMci pana Salackiego, herbu Jastrząb, by serce Twoje uspokoić", temi słowy rozpoczął list Kazimierz: „Walczyliśmy wczoraj i zwyciężyliśmy. Wuj, Matecki Tomasz i ja nawet draśnięci nie zostaliśmy, choć doprawdy żaden z nas się nie oszczędzał, Bóg widocznie czuwał nad nami; pan Garbiński nie brał udziału w walce, gdyż jenerał polecił mu czuwać nad Krakowem. Niechaj mama wytłómaczy pani Garbińskiej, dla czego Tomasz do niej nie pisze: nie ma w tej chwili czasu, gdyż Kościuszko dał mu moc zlecen do spełnienia, kazał mi tylko oświadczyć, że wkrótce weźmie pióro do ręki, a tymczasem całuje ręce swej rodzicielki i siostrom przesyła uściśnienia, że prosi wszystkich, by modły dziękczynne do Boga zanieśli za to, iż dozwolił mu zaraz w pierwszej potyczce dostąpić takiego zaszczytu, iż mianowany został chorążym. Ja otrzymałem tytuł koniuszego i także się tem chlubię. Większa jednak w tem mojem szczęściu Twoja matko, niż moja zasługa; modlitwy Twoje te łaskę mi zjednały... O mamo! gdybyś ty widziała naszych chłopów, jak oni dzielnie walczyli! zasłużyli w istocie na miano naszych braci: piersi ich potrafią równie dzielnie zasłaniać swój kraj, serca równie gorąco kochają ojczyznę, jak nasze... Dwóch było pomiędzy nimi najdzielniejszych: Głowacki i Swistacki, szczególniej pierwszy na uznanie zasługuje: z czerwonym sztandarem, na którym świecił biały orzeł, w jednej dłoni, w drugiej z kosą błyszczącą, w koszuli krajką przepasanej, w konfederatce i butach po kolanach, biegł zawsze pierwszy na wroga i wołał za sobą swoich. „W imię Maryi za mną chłopcy!" kry-

robotą podkopują gazetę! A toć to nie dziw; niezadługo wybory, więc znowu trzeba jakimś sposobem przeciwdziałać. Trzeba koniecznie zabronić, aby się pod gbureką strzechę nie dostały jasne promienie światła. Trzeba gbura, chałupnika i luźnego zostawić w ciemnocie. Ty gburze i chałupniku płać podatki aż ci skóra trzeszczyć będzie, ale nie dopominaj się oświaty! Słuchaj co ci powiedzą konserwatyści i wierzaj ich słodkim i miluchnym słówkom na ślepo.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniewkowo. Ksiądz proboszcz Pacieszyński w Gniewkowie obchodził w środę 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Zerków. Komisarz obwodowy Friedrich nałożył na pp. Alkiewicza, Domagalskiego i Dembińkiego po 30 mr. kary za to, że jako członkowie zarządu tow. przemysłowców w pochodzie do miejsca zabawy latowej udział brali i dla odróżnienia się od innych czerwone względnie niebieskie i niebiesko-białe szarfy nosili. Założona u sądu okręgowego apelacya odniosła pożądany skutek, bo sąd uwolnił wszystkich trzech panów od winy i kary.

W Sremie osiadł jako lekarz praktyczny dr. Czesław Nawrocki i mieszka w domu p. mecenasa Karpińskiego.

Łekno. Hr. Mielżyński z Chobienic kupił od hr. Stefana Dąbskiego wieś rycerską Zskowo pod Lesznem, obejmującą około 1500 mórg.

Znin. W niewytłomaczony dotąd sposób wybuchł ogień w stajni oberżysty Chełmiaka w Wapnie. Od stajni zapaliła się stodoła, i oba budynki zgorzały.

Wschowa. W Przyczynie Dolnej utonął 5-letni synek robotnika Kowalewicza przy kąpaniu się w pławni koni. Mimo wszelkich usiłowań nie powiodło się dziecka przyprowadzić do życia.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Racibórz. Właściciela Witaszka z Huczyna spotkało w poniedziałek nieszczęście. Gdy przed składem braci Freund nakładał towar na wóz, koń wierzgnął i uderzył go kopytami w piersi. Ciężko rannego zaniesiono nasamprzód do sieni, a gdy go lakarz opatrzył należycie, ułożono go wygodnie na wozie i odwieziono do domu. Zdaje się, że od uderzenia złamało mu się żebro.

Rudy. We wtorek zeszłego tygodnia zgorzała stodoła zagrodnika Jana Bajona, pełna żniwa. Niewątpliwie ogień podłożyła ręka złośliwa.

Babice. Gospodarz Józef Granieczny zwoził w środę zboże. Dla ostrożności zeszedł z woza przed przekopą i chciał konia ująć za cugle, by go przez przekopę przeprowadzić. W tej chwili koń wierzgnął i uderzył go tak niebezpiecznie kopytami w piersi, że gospodarz po kilku godzinach już nie żył.

Czernica. Na kopalni Reden wybuchł strejk, tak że przez kilka dni nie pracowano wcale. W środę podjęło pracę znowu 50 górników, podczas gdy reszta częścią wyjechała do Westfalii, częścią też znalazła zajęcie na sąsiednich kopalniach.

W Górnych Łagiewnikach została utworzona osobna parafia, w którym to celu wybudowano też tu piękny Dom Boży.

Racibórz. Ks. Emil Wawretzko z Raciborza mianowany został kapelanem w Mysłowicach.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Pisma niemieckie dowiadują się, że następcą dra Bödikera zostanie w urzędzie zabezpieczenia Rzeszy pastor Bodelschwingh. Kolońska „Volkszeitung“ pisze z tej okazyi: „Aby kaznodzieja ten miał zostać prezesem w urzędzie zabezpieczenia Rzeszy, to jednakże nie wydaje nam się prawdopodobnem, jakkolwiek odpowiadałby on dobrze najnowszemu kursowi.“

Na konferencyę biskupów we Fuldzie zjechali już ks. kardynał Kopp z Wrocławia, biskup wojskowy ks. Assmann z Berlina, biskup Korum z Trewiru, Redner z Chełmna, Haffner z Moguncyi, Dingelstad z Monasteru, Simar z Paderbornu, Knecht z Fryburga i reprezentant arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. Wanjura.

Ofiarność socyalnej demokracyi zdaje się słabnąć mocno. Pominąwszy jednorazowy datek 5000 mr., zebrała kasa stronnictwa w lipcu tylko 7830 mr., z których przypada na Berlin 5300 m., na Hanower 100 mr., tak że reszta Niemiec przyczyniła się tylko kwotą 1530 mr.

Rzym. Ojciec św. wydał brewe, w którem mianuje biskupów dla dyecezyi katolickich w państwie rosyjskiem, a mianowicie: ks. Zwierowicza biskupem wileńskim, ks. Lubowickiego, sufragana zjednoczonych dyecezyi łuckiej, żytomierskiej i kamienieckiej, biskupem tychże dyecezyi, ks. Baranowskiego, sufragana żmudzkiego biskupem sejneńskim i augustowskim, ks. Symona, sufragana mohilewskiego i mińskiego, biskupem płockim, ks. Kłopotowskiego sufraganem łucko-żytomirsko-kamienickim, ks. Niedziałkowskiego sufraganem mohilewskim i mińskim i ks. Cyrtowta sufraganem żmudzkim.

Hiszpania. O szczegółach procesu Angiolilla donoszą, że morderca złożył zeznanie na piśmie, wyjaśniające powody, które go popchnęły do zbrodniczego kroku. Podług zeznań tych niema on żadnych wspólników, ani nie był nigdy uczestnikiem jakichkolwiek tajnych stowarzyszeń. Przyczyną morderstwa miało być jedynie oburzenie na wieść o katowaniu anarchistów. Obrońca starał się przedstawić nienormalny umysłowy stan oskarżonego. Angiolilli był zupełnie spokojny i wysłuchał odważnie wyroku śmierci. Gdy zaczął mówić krytykując położenie polityczne, przeszkodzono mu.

Paryż. Dnia 24 b. m. uda się p. Faure na cesarskim jachcie „Aleksandra“ o godzinie $10^1/_2$ rano do Petersburga, gdzie go przyjmować będą uroczyście władze miejskie z głową miasta na czele. Prezydent zwiedzi cerkiew petropawłowską i groby carów. Po przejeździe po mieście położy kamień węgielny pod nowy francuski spital i pod nowy most na Newie, poczem przyjmie w Zimowym pałacu władze miejskie i t. d.

Bułgarya. Prezes ministrów bułgarskich, Stoiłow, wyraził się w obraźliwy sposób o rządzie austryackim, a ponieważ nie chciał dać zadosyćuczynienia, przeto odwołano z Zofii zastępców rządu austryackiego.

Z różnych stron.

Altenessen. W przyszłą niedzielę obchodzić będzie ks. rektor Haupt od kościoła Serca Jezusowego 25 letni jubileusz kapłaństwa.

Freisenbruch. W kopalni „Eintracht-Tiefbau“ zostało 6 górników okaleczonych, a jeden z nich umarł już wskutek odniesionych ran.

Derne. Budowa katolickiego kościoła raźno postępuje naprzód.

W Horst-Emscher umarł rażony paraliżem pocztmistrz Berkemeyer.

Z Drezna donoszą, że wskutek eksplozyi kotła zatonął parowiec, napełniony pasażerami. Utonęło przypuszczalnie sześć osób, przeważnie dzieci.

Berlin. Własną matkę i siostrę zamordował w niedzielę rano mosiężnik Alfred Jahn z Crimitschau. Morderca wypuszczony właśnie z więzienia, gdzie odsiedział $2^1/_2$ letnią karę za oszustwo, pokłócił się z matką, która wyrzucała mu jego niemoralne życie, związał ją i zabił nożem i tak samo postąpił z siostrą. Pojmano go i odstawiono do więzienia.

Hamburg. Francuski parowiec „Ville de Malaga“ rozbił się uderzywszy o skałę. Cztery osoby wyratowano, a brak dotąd 20 ludzi oraz kapitana.

Pożyteczne wiadomości.

Dla lokatorów. Ponieważ w niezadługim czasie rozpoczynają się znów wędrówki poszukujących nowych mieszkań, i zawierać się będą nowe umowy na mieszkania, przypominamy ważny wyrok sądu rzeszy w sprawie ważności kontraktu mieszkalnego. Według tego wyroku lokatorowi wolno zerwać kontrakt z właścicielem domu, i wyprowadzić się przed umówionym terminem, jeżeli powstające podczas dzierżawy braki i niedogodności dojdą do takich rozmiarów, iż mieszkanie stanie się przez to niestósownem do celu, w którem je wynajęto. Jeżeli niedogodności dadzą usunąć się w stósunkowo niedługim czasie, zrywać kontraktu nie wolno. Lokator zobowiązany jest zwracać właścicielowi domu, dopóki czas jeszcze, uwagę na powstające podczas dzierżawy uszkodzenia i braki, tak, aby można je naprawić. Dopiero jeżeli właściciel domu mimo domagań się lokatora, nie usunie niedogodności, które mieszkanie czynią niestósownem do wynajętego celu, wolno się wyprowadzić.

Wesoły kącik.

Dziedzic. — Mój Janklu, chciałem z tobą pomówić o zbożu . . .

Żyd. — Ny, proszę wielmożnego Pana, ono teraz tak spadło, na łeb na szyję . . .

Dziedzic. — To też i dobrze, bo ja właśnie myślę kupić kilkadziesiąt korcy . . .

Żyd. — Aj waj, wielmożny Panie, ono sobie dziś tak podskokniało, że niech Pan Bóg broni!

Od redakcyi.

Pan G. członkowi Tow. św. Bernwarda w Hildesheim. Każdy korespondent winien podać zawsze swe imię, nazwisko i dokładny adres, inaczej korespondencyi się nie uwzględnia. Nazwiska redakcya nikomu nie wyda, ale sama musi wiedzieć, kto do niej pisze.

Nabożeństwo polskie.

W niedzielę, dnia 22 sierpnia, sposobność do spowiedzi św. i nabożeństwo polskie w **Barop**.

W niedzielę, 29 sierpnia, w **Hörde**.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

W piątek 20 sierpnia po poł. i w sobotę rano sposobność do spowiedzi świętej w **Braubauerschaft,** w sobotę po południu i w niedzielę rano spowiedź święta w **Hüllen,** kazanie po sumie. W niedzielę po południu pojadę do **Katernbergu,** gdzie o 4-tej godz. kazanie polskie i błogosławieństwo św.

W tę samą niedzielę 22-go sierpnia w **Neviges** kazanie polskie na górze krzyżowej dla pątników polskich. Msze święte rano o $7^1/_2$, 9 i o 10 godz. Pociągi z Steele Nord odjadą 6^{40} i 8^{27} rano. Cena biletu III kl. z Steele do Neviges i napowrót: 90 fenygów. Urzędnik stacyi Steele Nord prosi o wczesną wiadomość, ile pątników chce jechać i którym pociągiem, aby wagonów było dosyć. Prezesowie towarzystw niechaj o tem zechcą pisać pod adresem: „Station Steele Nord“ i to czemprędzej. Bilety będą gotowe w Steele. O. Roch.

W **Hüllen** 21, 22 i 23 sierpnia.
W **Eickel** 28, 29 i 30 sierpnia.
W **Linden,** 4, 5. 6 września.

O. Roch, z zakonu św. Franciszka.

---

czał. I kmiecie spieszyli za nim... tym razem nie my, lecz oni zwyciężyli. Siostry moje, kochajcie ich, świadczcie im dobro, szerzcie wśród nich oświatę, bo zasłużyli na to... O! widzę go ciągle tego dzielnego zucha, w aureoli bohatera: dym armat go otacza, szable moskiewskie nad jego głową migocą, kule przelatują koło niego, on pędzi naprzód, nie lęka się pocisków wroga, zdaje się być pewnym, że go dosięgnąć nie mogą... Wróg cofa się przed nim przestraszony, jak gdyby anioła mściciela ujrzał; łamią się szyki moskiewskie, krzyki trwogi wśród nich powstają, a wśród nas radosne wołania: „Górą nasi“... Już tworzą pieśni o dzielnym Bartoszu, nauczyłem się kilka zwrotek jednej z nich i dzielę się nią z wami:

„Raz pamiętam z wieczora
W Racławicach stoiwa,
Wtem coś miga z za bora
I Moskali widziwa.

„Jak Kościuszko ich zoczył,
Kazał bębnić na bitwę,
Wtem Głowacki podskoczył,
A miał kosę jak brzytwę.

„Hań za borem armaty
Bronił oddział kozacki,
Poczekajcie psubraty!
Krzyknął Bartosz Głowacki,

„Jak wziął machać, wywijać.
My też obces na wrogi,
Dalej ranić, zabijać,
Aż Moskale het w nogi!

„Het przez pola, przepaście
Uciekali jak wściekli,
Myśmy armat dwanaście
Do Kościuszki przywlekli.

Ufaj mamo w przyszłość Polski, nie ginie naród, który składa się z tak dzielnych jednostek...“

Łzy cichej radości polały się po twarzy kasztelanowej, wyciągnęła rękę do pani Garbińskiej i obie uścisnęły sobie dłonie, a potem razem uklękły przed obrazem Bogarodzicy, by podziękować za pociechę, jakiej dziś doznały; gdy powstały, Beatrycza pożegnała je wzruszona i oddaliła się niezwykle poważna do domu. Po jej odejściu kasztelanowa przywołała służbę, by jej list Kazimierza przeczytać. Gwoździk płakał jak dziecko, słuchając.

— Czemu mnie tam nie było? — szepnął, gdy pani Porajska skończyła czytanie, — byłbym i ja bił Moskali.

— Nadejdą i tutaj dni gorące, — odpowiedziała kasztelanowa, — wtedy dasz dowód, że także odważnym być potrafisz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 22 bm. bierzemy udział z chorągwią w uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Barbary w tutejszej parafii Serca Jezusowego. Członkowie raczą się stawić o godzinie kwadrans po 2 na salę posiedzeń u Braci. — Zebranie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 29-go bm. O liczny udział prosi

St. Zieliński, prezes.

Towarzystwo świętego Piotra w Steele

obchodzi w niedzielę dnia 29-go sierpnia swoją

12-tą rocznicę istnienia.

Zapraszamy na uroczystość te wszystkie towarzystwa, które odebrały zaproszenia oraz te, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie z chorągwiami i pałaszami. Uroczystość odbędzie sie w następujący porządku: I. Przyjmowanie Towarzystw o godz. 1 do $^1/_2$4. II. O godz. 4-tej wymarsz z lokalu do kościoła na nabożeństwo polskie. III. Koncert i deklamacye, o godz. 8 teatr pt.: „Mosiek szpekulant“ i „Zyd w beczce“ na sali wdowy p. Rahmann, przy starym rynku. Wstęp dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. Delegaci naszego tow. będą oczekiwać na dworcu. Prosimy jeszcze raz o jak najliczniejszy udział. Z braterskiem pozdrowieniem **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 22-go sierpnia odbędzie się **zebranie** po południu o godzinie 4-tej w celu uczenia się śpiewu. Członków o jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 22 sierpnia odbędzie się miesięczne zebranie o godzinie 4-tej po południu z powodu pielgrzymki do Kevelaer, która się odbędzie dnia 28 i 29 sierpnia. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen.

W sobotę po południu, w niedzielę i w poniedziałek, dnia 20, 21 i 22 sierpnia będzie w Hüllen ksiądz polski, więc Rodacy winni jak najliczniej zebrać się do spowiedzi św. W niedzielę o godzinie 7-mej przystąpi towarzystwo nasze wspólnie do Komunii świętej. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Oberhausen

obchodzi w niedzielę dnia 22-go sierpnia

uroczystość poświęcenia chorągwi.

Nabożeństwo rozpocznie się o godz. $3^1/_2$. Szan. Towarzystwa, które odebrały listowne zaproszenia i te, które z braku dokładnych adresów zaproszeń nie odebrały, prosimy, aby przybyły z chorągwiami i pałaszami do p. Helten, przy starym rynku. Po nabożeństwie pochód z muzyką przez miasto do p. Klein (Dreikaisersaal), gdzie odbędzie sie zabawa połączona z koncertem, mowami deklamacyami, śpiewem i teatrem pt.: „Błogosławieństwo matki“. Wstęp dla członków wszystkich tow. 30 fen., dla nieczłonków 60 fen. Spodziewamy się, że szan. Towarzystwa jako i goście licznie nas odwiedzić raczą. Delegaci będą od godz. 1 czekać na gości na dworcu. **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Helbrze

urządza w niedzielę dnia 22-go sierpnia br.

uroczystość poświęcenia chorągwi.

Program: Od godz. 1 do 2 zbierać będą się goście w lokalu posiedzeń, u p. Bethge. O godz. 2 wymarsz do kościoła, gdzie odbędzie się poświęcenie chorągwi. Z kościoła udadzą się wszyscy do lokalu p. Függemanna, gdzie będą przemówienia, śpiewy, deklamacye itd. Będzie też przedstawienie sztuczki teatralnej pt.: „Bursztyny kasi“, a w końcu zabawa z tańcem. Wszystkie towarzystwa polskio, zarówno czy otrzymały zaproszenia, czy też z braku adresów nie otrzymały, taksamo wszystkich Rodaków prosimy o liczny udział

Zarząd.

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde.

podaje do wiadomości wszystkim Rodakom zamieszkałym w Kirchlinde i okolicy, iż nasze Towarzystwo św. Marcina obchodzi dnia 29 sierpnia

8-mą rocznicę swego istnienia

na sali p. H. Brandta. Uroczystość odbędzie się w następującym porządku: Przyjmowanie sąsiednich towarzystw od godz. 2 do 4. Potem wymarsz z chorągwiami i muzyką do kościoła na nabożeństwo, które odprawi ks. proboszcz Müller. Po nabożeństwie pochód z powrotem z chorągwiami i muzyką na salę, gdzie się rozpocznie zabawa dla wszystkich zaproszonych towarzystw i gości. Będą tam mowy, deklamacye itd., a o godz, $7^1/_2$ odegrany będzie teatr pod tyt.: „Ewa Miaskowska“. Uprasza się szan. Towarzystwa, które dostały zaproszenia, aby nas też zechciały odwiedzić, a nasze towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde będzie wdzięczne i taksamo je odwiedzimy. Muzyka będzie wykonana przez p. Pawlaczyka z Katernberg. Wstępne dla członków towarzystw zaproszonych 30 fen. Prezesi, chorąży i asystenci mają wstęp wolny. Nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen., a przy kasie 75. Członkowie, którzy są winni za 3 miesiące składki, taksamo płacą wstęp jak nieczłonkowie Niewiasty mają wstęp wolny. Prosimy też tych Rodaków, którzy nie są w żadnym Towarzystwie, aby raczyli nas odwiedzić. O liczne przybycie szan Towarzystw i Rodaków prosząc zasyła Tow. św. Marcina z Kirchlinde wszystkim serdeczne pozdrowienie.

Zarząd.

Szanownemu Panu

Janowi Pawłowskiemu

i jego narzeczonej

Jadwidze Klemczak

w Steele

w dzień ślubu (dnia 17-go sierpnia)

składam serdeczne życzenia

zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego a z żoną szczęśliwego i długiego pożycia małżeńskiego.

Tysiąckrotne „Bóg zapłać“

wszystkim członkom i zarządowi Towarzystwa św. Stanisława za dobrotliwe nadesłanie 40 marek na budowę naszego nowego kościoła w Rogowach w powiecie raciborskim. O dalsze dary tak bardzo nam potrzebne prosi

ks. F. Kałuża,

prob. i dziekan,

Rogau p. Odrau Bez. Oppeln.

Młoda wdówka,

bezdzietna, Polka, żona po właścicielu znaczniejszepo gospodarstwa wiejskiego, rodzona w Prusach, miłej powierzchowności, obecnie rosyjska poddana, posiadając prócz wyprawy w gotówce 12 tysięcy rubli srebrnych, pragnie wyjść za mąż.

Życzeniem jej jest, aby przyszły mąż był przyzwoitym Polakiem i pruskim poddanym, ażeby mogła powrócić w swe rodzinne strony.

Najmilej widzianym byłby reflektant taki, który już jest zagospodarowany w swej własności, a najchętniej taki, który mieszka na wsi lub w małem mieście.

Upraszam w celu zaznajomienia się podać adres swój pod adresem: **A. B. D. 331** poste restante **Łódź** (Russisch-Polen).

(List tudotąd kosztuje 20 fen.)

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Caternbergu

podaje swym członkom i wszystkim Rodakom w Caternberg do wiadomości, iż w sobotę 21 sierpnia przybędzie do nas polski spowiednik i będzie słuchał spowiedzi św. począwszy o $3^1/_4$ godz. po poł. aż do niedzieli południa. Członkowie tow. przystępują w sobotę do spowiedzi św., a w niedzielę rano na drugiej Mszy św. o godz. 8 wspólnie do Komunii świętej.

Po południu obchodzi Tow. św. Stanisława Kostki

7-mą rocznicę swego istnienia

w następującym porządku. Punktualnie o godz. $^1/_2$4 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, na którem będzie polskie kazanie, po nabożeństwie pochód na salę gdzie się odbędzie dalsza zabawa. Będzie koncert, śpiewy, deklamacye i teatr pod tyt.: „Łakomstwo synowej“ (w 3 aktach ze śpiewem). Szan. Towarzystwa, które nas swą obecnością zaszczycić raczą, prosimy przybyć z chorągwiami i pałaszami na salę p. Linnhöfer. Na dworcu Caternberg, (ale nie na dworcu Caternberg-Nord) będą członkowie na gości oczekiwać, poznać można ich po oznakach i czapkach maciejówkach. W zastępstwie Kocik.

Tow. polsko-katolickie św. Augustyna w Rotthausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż bierzemy udział z chorągwią w rocznicy Tow. św. Stanisława K. w Caternberg w niedzielę 22 bm. Uprasza się członków, aby się punktualnie stawili o godz 3 w czapkach i oznakach tow. na sali posiedzeń. — Zarazem się uwiadamia, iż w niedzielę 5 września odbędzie się **walne zebranie** w celu zmienienia 20 paragrafu ustaw towarzystwa. O liczny udział w wycieczce do Caternberg taksamo w walnem zebraniu prosi **Zarząd.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).